

Co ludzie powiedzieli

- lokalna historyczna wystawa multimedialna

Już od wielu lat Stowarzyszenie Praktyków Kultury podróżuje po miejscowościach przy wschodniej granicy Polski prowadząc warsztaty dla lokalnej młodzieży. Rozmawiamy z nimi o życiu w wielokulturowej wspólnocie, o szacunku dla inności i historii. Tworzymy filmy, gry i zwiedzamy ich okolice z nowej perspektywy – na szczudłach.

Podczas ostatnich wakacji w ramach projektu Przygraniczni w Działaniu, wspólnie z zaprzyjaźnionymi już młodymi ludźmi z Krynek, Michałowa i Dołhobyczowa, słuchaliśmy dawnych opowieści. Chcieliśmy zachęcić młodzież do poznania historii swoich miejscowości, ale nie tej „wielkiej” – z datami, bitwami, czytana z podręczników i archiwów. Zależało nam, aby młodzież spotkała się z wciąż żywą historią, o której pamięć zachowały seniorki i seniorzy żyjący w okolicznych domach. Pytaliśmy ich o to, jak się kiedyś żyło, w co bawiły się dzieci, jak spędzano wolny czas, co jedzono, kto zamieszkiwał ich miejscowości i jak ludzie między sobą się dogadywali. Zbieraliśmy wspomnienia, piosenki, anegdoty. Poszukiwaliśmy przykładów dobrego sąsiedztwa w wielokulturowych społecznościach.

Zebrane opowieści przekształciliśmy w mobilną, multimedialną wystawę, która w styczniu, lutym i marcu gości w przygranicznych miejscowościach. Jest ona bardzo nietypowa. Nie ma tutaj wielkich plansz z mnóstwem dat i postaci, które trudno zapamiętać. Są historie do słuchania, filmy do obejrzenia, zdjęcia do zrobienia, tradycyjne potrawy do skosztowania, skrzynie do zaglądania, pocztówki do napisania. Dlatego, że nasza wystawa jest przede wszystkim do osobistego doświadczenia świata, który przemija, a my chcieliśmy go jakoś uchwycić.

Wystawa składa się z sześciu stanowisk. Pierwsze to podwórko, na którym spotykają się osoby różnych wyznań, z różnych grup etnicznych. Mimo tych różnic bawią się ze sobą, wymieniają zabawkami, uczą się wzajemnie swoich języków. Można o tym wysłuchać opowieści, a także obejrzeć filmy, które są fantazją młodzieży o tym, jak te stare zabawy mogły wyglądać.

Kolejne stanowisko dotyczy miejsc kultu religijnego różnych wyznań. Można tu posłuchać o tym, jak się chodziło do cerkwi czy kościoła, jak się zaglądało przez okno synagogi, aby zobaczyć, jak osoby innego wyznania się modlą. Można dowiedzieć się, jak ludzie wspierali się w przestrzeganiu swoich zasad religijnych. I można przypomnieć sobie symbole, po których można daną świątynię przypisać do konkretnej religii.

Dalej zachodzimy do zakładu fotograficznego. W czasie wywiadów stare zdjęcia wielokrotnie pomagały rozmówcom i rozmówczyniom przypominać sobie dawne czasy, osoby, które odeszły,

PRZYGRANICZNI W DZIAŁANIU



stroje, w których kiedyś się chodziło. Okazywały się świetnym tłem dla opowieści. Młodzież przekonała się o tym, że zdjęcia współczesne i stare to dwie różne rzeczywistości. Dzisiaj każdy z nas ma aparat w telefonie, możemy zrobić sobie fotografię w każdej chwili, w naturalnej pozycji, zniemacka, samemu czy samej sobie. Kiedyś przyjazd fotografa był szczególną okazją, na którą ludzie się specjalnie szykowali i ładnie ubierali. W czasie robienia zdjęcia nie zachowywali się naturalnie, tylko pozowali. Dlatego chcieliśmy udostępnić zwiedzającym możliwość pocucia się jak kiedyś. Przywieźliśmy ze sobą stare stroje i zachęcamy ich do przebierania się i robienia sobie „starych” zdjęć. Oczywiście po wysłuchaniu opowieści.

Następnie przechodzimy do kuchni. Każda grupa etniczna, narodowa czy wyznaniowa ma swoje tradycyjne dania. Jednak, gdy mieszkają one obok siebie, te potrawy zaczynają się mieszać, przenikać do innych grup, inspirują się sobą wzajemnie. O tym są historie do wysłuchania na tym stanowisku. Można też nauczyć się przyrządzania tradycyjnych potraw dzięki filmom instruktażowym oraz spróbować macy, tradycyjnej dla kultury żydowskiej.

Z pełnym brzuchem przechodzimy do stanowiska dotyczącego migracji. Tak jak dzisiaj, kiedyś ludzie wyjeżdżali za pracą, aby poprawić swój byt, albo po to, by ratować swoje życie, ponieważ tam, gdzie żyli, toczyła się wojna. I o tym opowiadali nasi rozmówcy i rozmówczynie, o wyjazdach, urwanych przyjaźniach, ale też o powrotach, często bardzo wzruszających.

Na koniec można obejrzeć film „Znikające Krynki”. Jest to fantazja o tym, co by było, gdyby nie wydarzyła się II wojna światowa i holokaust. Jakie grupy etniczne zamieszkiwałyby kryneckie domy? Czy byłiby wśród nich Żydzi i Żydówki? Jak by się nazywali? Czym by się zajmowali? Czy lubiliby chodzić do synagogi? Czy przyjaźniliby się z prawosławnymi, katolickimi i muzułmańskimi mieszkańcami i mieszkankami okolic? Młodzież biorąca udział w projekcie wybrała się na miejscowy kirkut, by poznać imiona i nazwiska Żydów i Żydówek pochowanych w Krynkach. W tym samym celu poszła na cmentarze katolicki i prawosławny. I uruchomiła wyobraźnię: jak by to mogło być... Film można obejrzeć pod tym linkiem:

Wystawa stara się uchwycić przemijającą historię, umierające języki, a także dawną wielokulturowość, aby zrobić dla niej miejsce na nowo.

Wystawę można obejrzeć jeszcze w Hajnówce (22-26.02.2016), Włodawie (29.02.-05.03.2016) oraz Michałowie (04-09.03.2016).

Przyjdź, zobacz, wysłuchaj.